

# Dawid Podsiadło, Dżins

przestań, popsujesz klimat  
to dobry spacer  
pozwól włosom spaść  
i choć wiem, że zaraz cię oddam  
to przez godzinę cię mam

nie chce cię słuchać,  
nie chcę tu stać  
pojedźmy gdzieś  
i ściągnij z siebie płaszcz  
ja się zajmę resztą warstw  
widziałem serial, wiem jak

a gdy wypuszczę cię z rąk, z rąk, z rąk  
bo przecież musisz uciec stąd, stąd  
chociaż obiecaj jedno  
choć, choć  
że przy nim będziesz więdnąć

chociaż ostatecznie na związek nas nie będzie stać  
i złamiemy sobie serce  
niech skradziony weekend trwa  
wiem, że musisz wrócić  
przestań o tym mówić  
tańcz

nie chce o nim słyszeć  
niech zginie pośród innych spraw

przestań, popsulaś klimat  
sam nie wiem czy w ogóle, chciałbym więcej  
jeśli dajesz mi piosenkę  
czy jemu nucisz ją też?

i przez przypadek za parę lat  
miniemy się ze sobą w czyichś drzwiach  
chybanosisz inny płaszcz  
a ja nie przyszedłem tu sam

a gdy wypuszczę cię z rąk, z rąk  
bo przecież musisz uciec stąd  
a gdy wypuszczę cię z rąk, z rąk, z rąk  
to przy nim będziesz więdnąć  
a gdy wypuszczę cię z rąk, z rąk, z rąk  
bo przecież muszę uciec stąd, stąd  
chociaż obiecaj jedno  
choć, choć  
że przy nim będziesz więdnąć

chociaż ostatecznie na związek nas nie było  
poskładaliśmy swoje serca  
weekendów już nie trzeba  
kiedy dzisiaj o nim mówisz nie kłamie tylko twoja  
szeroko się uśmiechasz, to dobrze że już wszystko